KURJER WARSZAWSKI.

Niedziela. Dnia 3 (15) Października. — Rok 1854. № 271. Jutro, Śgo Florentyna Biskupa.

Ponieważ w skutek rozporządzenia Rady Administracyjnej, termin zbierania dobrowolnych składek na wybudowanie Klasztoru XX. *Augustjanów* w mieście *Rawie*, już upłynął; przeto szanowne Osoby, które przyjęły xiążeczki na cel ten dobroczynny, raczą takowe nadesłać na ręce Przełożonego Zgromadzenia XX. *Augustjanów Warszawskich*.

NAJJAŚNIEJSZY PAN, powziąwszy z rapportu JO. Xięcia NAMIESTNIKA Królestwa, wiadomość, o złożonej przez utrzymującą pensję żeńską prywatną wyznania Mojżeszowego w Warszawie, Julję *Paprocką*, ofierze na rzecz ranionych z wojsk CESARSKO-*Rossyjskich*, 30 funtów szarpi, NAJWYŻEJ rozkazać raczył szarpię takową użyć na cel właściwy, a ofiarującej oświadczyć podziękowanie JEGO CESARSKIEJ MOŚCI.

Zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra, wezwał staroz: Jankla *Himelwejs*, terminatora blacharskiego, który jeszcze w Mcu Grudniu r. z. wyszedłszy z domu N° 1029 bez odmeldowania, niewiadomo dokąd, nie daje o sobie żadnej wiadomości, i zapewne zbiegł za granicę; ażeby w przeciągu 6ciu tygodni od daty obecnego wezwania, zgłosił się do najbliższego Urzędu Policyjnego i bytność swoją zameldował, a to pod rygorem art: 340 i 341 Kodexu kar głównych i poprawczych.

Zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra, wezwał P. Teressę z Gusków *Kresińską* v. *Krzesińską*, matkę nieletnich córek po Józefie *Kresińskim* v. *Krzesińskim*, inaczej *Lizewskim* zwanym, pozostałych, z obecnego pobytu niewiadomą, ażeby się w własnym interesie jak najśpieszniej zgłosiła do Zarządu Policji.

- JW. Matylda *Danenberg*, Małżonka Jenerała Piechoty, Dowódzcy 4go korpusu piechoty, wraz z Córką *Natalią*, przybyła z *Drezna* do *Warszawy*.

- JW. Amelja *Brock*, Małżonka Radcy T., Ministra Finansów CESARSTWA, wyjechała do *Petersburga*.

JW. Hr: Jan *Jezierski*, Koniuszy Dworu JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, Marszałek Szlachty Gub: *Lubelskiej*, wyjechał do *Lublina*.

Wczoraj w Kaplicy N. PANNY MARJI przy Kościele Parafjalnym Śgo KRZYŻA, o godz: 7ej wieczorem, w obec Rodziny i Przyjaciół, odbył się obrzęd zaślubin W. Zygmunta *Strumiłło*, Właściciela dóbr ziemskich w Gub: *Kowieńskiej*; z Panną Marją *Iwaszkiewicz*, Córką W. Justyna *Iwaszkiewicza*, b. Pułkownika Gwardji Kirysyerów, i Marji ze *Zrazowskich*. W. JX. *Kruszewski*, Prefekt Kościoła Śgo KRZYŻA, udzielał błogosławieństwo Kapłańskie; poczem całe grono przyjmowane było w domu Rodziców Panny Młodej. Nowożeniec jest Synowcem znanego zaszczytnie w piśmiennictwie krajowem Męża, Autora dzieła: *Ogrody Północne*.

Nr 35ty *Tygodnika Lekarskiego*, wyszedł z druku, i zawiera artykuły PP.: *Warschauera*, *Chodakowskiego*, *Natansona* i *Jurkiewicza*; oraz wiadomość o nowych dziełach lekarskich, z których pomiędzy innemi, wyszczególnione jest wspomniane już przez nas dzieło P. Ludwika *Natansona*, Dra Medycyny, p. n: *Nowe Listy o Chemji*, zastosowanej do przemysłu, fizjologji i rolnictwa.

W Kościele XX. *Kapucynów*, odbyła się Msza żałobna, za duszę ś. p. Ludwiki z Hrabiów Krosnowskich Hrabiny Janowej *Kickiej*.

Jutro o godz: 10tej z rana, w Kościele XX. *Kapucynów*, odbędzie się żałobne Nabożeństwo za duszę ś. p. Ignacego-Kajetana *Chrzanowskiego*; na które, pozostała Żona wraz z Dziećmi, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, zaprasza.

Jutro, jako w rocznicę śmierci ś. p. Joanny z Kochanowskich Majorowej *Bogackiej*, odbędzie się żałobne Nabożeństwo w Kościele XX. *Kapucynów*, o godzinie 9ej rano; na które, w nieobecności Męża, Rodzice zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Alberta *Wojciechowska*, Panna, przeżywszy lat 22, wczoraj zakończyła życie. Stroskana Matka wraz z Familją, zapraszają Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok, jutro o godz: 5tej po południu, z Kaplicy XX. *Reformatów*, na smętarz *Powązkowski* odbyć się mającą.

Ponieważ ziemia bardziej jest oddalona od *Słońca*, na *wiosnę* i w *lecie*, aniżeli w *jesieni*, to jest w obecnej porze, i w zimie, potrzebuje zatem podczas dwóch pierwszych pór, więcej czasu do odbycia odpowiedniej części swej drogi, jak dla odbycia jej podczas dwóch ostatnich. Ztąd zatem wynika, że długość por nie jest jednakowa, i nierówność tę w naszym np. klimacie, jak na całej półkóli północnej, oznaczyć można następującemi liczbami: *wiosna* równa się 92 dniom 21 godzinom; *lato* 93 dniom 14 godz:; *jesień* 89 dniom 17 godz:; *zima* 89 dniom 1 godz:. *Meteorologowie*, mając głównie na celu bieg temperatury, przyjęli podział cokolwiek odmienny od poprzedniego, gdyż utrzymują, że ponieważ *zima*, jest najostrzejszą porą, należy przeto tak obliczać, aby najzimniejszy dzień roku przypadł prawie w połowie tej pory. Że zaś dzień ten wypada około 15 Stycznia, na tej więc zasadzie pory *meteorologiczne*, podzielone zostały w sposób następujący: *zima*: Grudzień, Styczeń, Luty, 90 dni; *wiosna*: Marzec, Kwiecień, Maj, 92 dni; *lato*: Czerwiec, Lipiec, Sierpień, 92 dni; *jesień*: Wrzesień, Październik, Listopad, 91 dni.

Jak winniśmy strzedz się wilgotnych pomieszkań, najlepszym tego dowodem, iż np. zwierzęta utrzymywane w piwnicach, giną na suchoty; konie w wilgotnych stajniach, nosacieją; a psy chowane w wilgotnych psiarniach zdychają. Dotąd ze wszystkich środków, na odprowadzenie wilgoci z budynków, wszelkiego rodzaju, najpraktyczniejszem i zarazem najtańszem jest drenowanie za pomocą rur glinianych. Rury te przeciągają się pod podłogą lub w około budynku, i tym sposobem zabezpieczają takowy od wszelkiej raz na zawsze wilgoci.

Z Petersburga 23 Września (5 Października).
Wiadomości z morza Baltyckiego.

Abo. W nocy z 9/21 na 10/22 Sierpnia, Jenerał-Lejtnant Ramzaj, dowodzący oddziałami Aboskim i Pioskim, otrzymawszy doniesienie o zbliżeniu się nieprzyjaciela, rozkazał: oddział łódek kanonierskich 2go bataljonu rozlokować bezpośrednio za bonami (zamknięcie portu) przeszkadzającemi wejściu do zatoki prowadzącej do m. Abo; bliżej ku miastu postawić parostatki: »Hrabia Wronczenko" i »Sowinto," a parostatkowi »Admirał" wyjść na spotkanie nieprzyjaciela, wywiedzieć się o jego siłach i zawiadamiać o poruszeniach. D. 10/22 Sierpnia, zaraz po godz: 3ciej po południu, Kapitan Lejtnant Wachrow, dowódzca parostatku »Admirał" doniósł z morza o zbliżeniu się eskadry nieprzyjacielskiej. Na łodziach uderzono alarm; parostatki rozpaliły ogień, na nowo wzniesione baterje, na wyspie Runsala (Ofver Runsalaö), przybył dowódzca Aboski, Jenerał-Lejtnant Derszau; w mieście zabębniono na zbieranie się, i wojska Jenerał-Lejtnanta Ramzaj przygotowały się działać tam, gdzieby tego zachodziła potrzeba. Obywatele z Abo byli spokojniejsi, niż można się było tego spodziewać przy trwodze wojennej. »Admirał" wszedł do zatoki Aboskiej; za nim posuwały się parostaki Angielskie. O godz: 4tej ujrzeliśmy statki nieprzyjacielskie: barkę z baterją zakrytą (po której przeprowadzony był szeroki, biały pas), dwa większe parostatki kołowe, szkunę parową i niewielki parostatek. Na pięć minut przed 5tą nieprzyjaciel rozpoczął ogień z dział wielkiego kalibru, w odległości przeszło dwóch tysięcy sążni od łódek. Jego kule 68mio funtowe padały około łódek i przelatały jeszcze ze 200 sążni dalej; granaty i bomby pękały nad naszemi głowami; mordercze pociski wyrywając ludzi z szyku, pruły wodę w około łódek. Dowódzca Brygady zachodniej, Kapitan 1szej klassy Akułow, kazał rozpocząć ogień z łodzi wtedy, kiedy nieprzyjaciel zbliży się na pewny, celny strzał naszych dział. Nieprzyjaciel zbliżał się zwolna i nareszcie zatrzymał się przy wyspie Stora Bockholmen. Oddział łodzi kanonierskich, pod dowództwem Kapitana-Lejtnanta Atrygapijewa, ze 40ści minut, spokojnie, w niemem milczeniu, z wycelowanemi działami, zasypany gradem odłamków bomb i granatów, oczekiwał znaku do rozpoczęcia ognia. Sygnał został dany, a ogień z łódek nie ustał ani na minutę, dopóki nie schował się rudel ostatniego z uchodzących parostatków nieprzyjacielskich, co miało miejsce o godzinie kwadrans na 8mą. Gęsty dym prawie stu ogromnych dział, strzelających na niewielkiej przestrzeni, zasłaniał przed nami uszkodzenia w statkach nieprzyjacielskich, zadane naszemi kulami; widzieliśmy tylko, że kule nasze padały w kierunku wyznaczonym, i chociaż barka, strzelająca do łodzi i baterji, ukrywała się za niewielką skałą, lecz stojący na przylądku ludzie i właścianie wysp sąsiednich, zapewniają, że nie wyszła bez szkód. Wiadomość tę potwierdzają locmani i mieszkańcy tych wysp, około których powracała eskadra nieprzyjacielska. Zapewniają oni, że większy parostatek, znacznie uszkodzony, wzięty został na linę holowniczą przez mały parostatek, dla wyjścia z zatoki. Baterje Jenerał-Lejtnanta Derszau, do których strzelał także oddział nieprzyjacielski, rozpoczęły ogień; ale że pociski dział, znajdujących się na baterjach nie mogły zadawać szkody nieprzyjacielowi, z powodu okoliczności miejscowych, przeto, z polecenia Jenerała, zaprzestano z nich dawać ognia. Kontr-Admirał Szanc, przybyły na miejsce bitwy, z zostającymi przy nim Kapitanem 2 klassy Szele i ochotnikiem Łomanem, przyczynił się do odparcia swemi radami. Na parostatku »Hrabia Wronczenko" urządzono tymczasowy ambulans; lecz skoro obok niego padły dwie kule, w pobliżu pękła bomba, a nad parostatkiem pękła bomba kartaczowa (schrapnel), przeto rozkazano mu oddalić się wraz z medykami i ranionymi. Inne parostatki, do których przyłączył się i »Letuczyj" nie znajdowały się w linji strzałów; gotowe one były do wyprowadzenia z szyku znacznie uszkodzonych łódek, ale takowych z zadziwieniem nie było. Nie bacząc na bój nierówny, nasze sformowane świeżo komendy Fińskie okazały nieustraszoność i krew zimną, co przypisać należy przykładnej gorliwości i zimnej krwi pod gradem kul, tak PP. Oficerów, jako też i nieograniczenie urlopowanych majtków, służących za dobry wzór Finlandczykom. Pod gradem odłamów granatów i świstem kul, oraz szrapneli, Oficerowie przepływali zatokę na małych łódkach, dla kommunikowania rozkazów. Między nimi odznaczał się Lejtnant Wołżeński. Nieograniczenie urlopowani uprosili sobie pozwolenie, aby stali pierwszymi u dział; Finlandczycy patrząc na starszych, nie ustępowali im, sprawiając się żwawo i dzielnie.

Straty. Na łodziach zabito Podoficera i dwóch majtków; raniono ciężko dwóch ludzi, lekko 7-u, w liczbie których, trzech majtków najętych, oraz kontuzjonowany kulą Włodzimierz Jakowlew, uczeń rot konduktorskich Ekwipażu Naukowo-Roboczego, z oddziału artyllerji. Naczelnik Sztabu Flotylli scherów, z Orszaku Jego Cesarskiej Mości Kontr-Admirał Głazenap, w rapporcie swoim z daty 17go Sierpnia, donosi między innemi: W tej rozprawie brały udział li tylko siły morskie, albowiem na baterjach nadbrzeżnych które działały, tak dowódzca, jak i artyllerzyści, oraz rezerwy i same działa, byli z wydziału marynarki. Jenerał-Lejtnant Ramzej wspomina ze szczególną pochwałą o Kapitanie klassy 1ej Akułowie, oraz o dowódzcach baterji, Kapitan-Lejtnancie Frejgang i Lejtnancie Wołżeńskim.— Znajdujący się w Flotylli wiosłowej uczniowie Ekwipażu Naukowo-Roboczego, odznaczają się wzorowem sprawowaniem i znajomością rzeczy. Byli oni nam użyteczni, ucząc komendy działań artyllerji, i wiele dopomogli w tej pracy."

Najjaśniejszy Pan, otrzymawszy rapporta o tem pierwszem spotkaniu się Rossyjskich łodzi kanonierskich z parostatkami Angielskiemi, Najmiłościwiej rozkazać raczył: oznajmić Oficerom wdzięczność Jego Cesarskiej Mości. Najjaśniejszy Cesarz raczył udzielić: uczniowi rot konduktorskich Jakowlewowi, znak Orderu Wojennego; niższym stopniom, którzy się szczególniej odznaczyli, 12 znaków Orderu Wojennego; a wszystkim niższym stopniom po 1m rs. (Inw: Ruski).

Kilkakrotnie już wspominaliśmy w piśmie niniejszem, o owym sławnym potworze, czyli *wężu morskim*, przechodzącym olbrzymią wielkością wszystko co tylko dotąd było widzianem, a który tak w roku ze-

szłym jako i bieżącym, znowu był dostrzeżony na *Atlantyku.* Obecnie wszakże zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że potwór ten padł ofiarą odwagi i niesłychanej śmiałości jednego z *amerykańskich* majtków, o czem bliższe szczegóły w ten sposób podaje wychodząca w *Ameryce* gazeta: »Było to w miesiącu Maju, gdy osada okrętu *Wallis* wypłynąwszy na *Atlantyk*, o 120 mil od lądu, spostrzegła na pełnem morzu jakiś punkt czarny, który w miarę posuwania się ku niemu okrętu, wzrastał do potężnych rozmiarów. Za zbliżeniem się na strzał, przekonano się, że to była głowa *potworu* czyli *węża morskiego*, który spostrzegłszy okręt, podsunął się do niego jednym rzutem z roztworzoną paszczą. Paszcza ta, była to otchłań, w którą zmieściłby się cały okręt z masztami. Zaraz tedy Kapitan dał rozkaz, skierowano statek bokiem, i wypalono do *węża* ze wszystkich dział bocznych. Z dziesięciu kul, trzy trafiły; pierwsza w samą paszczę, i tę potwór połknął; druga w sam nos potwora, i ta zbiwszy się, rikoszowała dalej, a trzecia odbiła się od głowy, i wpadła napowrót na okręt. *Potwór* został nieporuszony, i zabierał się do połknięcia okrętu, gdy tymczasem jeden z majtków, który dla nadzwyczajnej swej odwagi posuniętej nieraz do zuchwalstwa, nazwany był *Johnem szalonym*, uzbroił się w parę pistoletów i pałasz, a stanąwszy na sterze okrętu, skoczył i dał nurka w paszczę *potwora.* Na taką niespodziankę, cała osada zadrżała, a *wąż* cofnął się w morze; *John* zaś, tak potem opisywał swój pobyt w wnętrznościach *węża*: »Zaledwie przybyłem do środka, który był prawdziwą przepaścią, dostrzegłem noc straszną. Wtedy dobyłem ognia i zapaliłem świecę, którą miałem w torbie. Za roznieceniem światła, ujrzałem *rekina*, który jeszcze nie strawiony, wyciągał ku mnie swą paszczę. Niebawem przeto wypaliłem i strzaskałem mu łeb, ale zaledwie to uczyniłem, usłyszałem po-nad głową syczenie. Był to wąż, tylko co przedemną połknięty, i temu więc strzaskałem z drugiego pistoletu czaszkę. Gdym się oswobodził od nieprzyjaciół, zacząłem sobie dowolnie gospodarować i rozpatrywać się w tem nowem mieszkaniu. Jakoż ujrzałem po kątach wnętrzności, baryłki z arakiem, połamane maszty, szczątki okrętów, zapewne resztki z zaginionej wyprawy *Franklina*, i t. p. szczegóły, dowodzące losu, jaki spotkał nie jeden okręt, a który i naszemu przed chwilą zagrażał. Kiedym nasycił ciekawość moją, wziąłem się do pałasza, i uchwyciwszy się jedną ręką za najmniejszy muszkułek, nie grubszy jak zwyczajna lina okrętowa, drugą zacząłem rąbać na wszystkie strony, przecinając wnętrzności potworu. Wówczas przyszła chwila, jakiej już nigdy nie doznam w mem życiu; była to rozkosz nie do opisania. Widać bowiem, że z wielkich boleści, potwór zaczął się miotać i szaleć po morzu. Zdawało mi się po rzutach jakie robił, że na sekundę milę ulatuję, to z góry na dół, to w poprzek morza, a gdy krew dochodziła do kostek moich, wówczas potwór wyrzucał ją z siebie, i znów osuszał mój pałac. W miarę jednak jak go siekałem wewnątrz, przecinając wszystkie arterje, ruchy jego wolniały, później uspakajał się, skutkiem widać osłabień, nareszcie szczątki jego drgać zaczęły i stygnąć. Domyśliłem się, że przyszła chwila skonu. Jakoż po kilkunastu godzinach, nastąpiła grobowa cisza i spokój, cały gmach przewalił się na bok, i zdawał się płynąć o tyle, o ile unosiło go morze. Jestem ocalony! krzyknąłem, i zabrałem się do wydobycia. Jakby po sznurach, po rozpłatanych wnętrznościach, dostałem się do góry, a wtedy osadziwszy się dobrze na żebrach potworu, zacząłem wyżłabiać dziurę, wiercąc ciągle pałaszem. Praca ta kosztowała mnie od 10 do 12 godzin, gdy nagle ujrzałem światełko. Okoliczność ta dodała mi sił, i niebawem tak wielki zrobiłem otwór, żem głowę wysadził. Sądziłem z początku, że jestem na jakiej wyspie, a ja znalazłem się na boku potwora, który zdechły pływał po morzu. Wysadziwszy głowę, wydobyłem się cały, i ujrzałem okręt. Dałem więc znak, i łódź spuszczono, ale nikt nie opisze wzajemnego podziwu i szczęścia; był to bowiem ten sam okręt, z którego skoczyłem w paszczę potwora, ci sami towarzysze, ta sama osada. Opowiedziawszy im wszystko, przymocowaliśmy węża i przyholowali do portu. Tam mieszkańcy dowiedziawszy się o moich dziełach, przyjęli nas z tryumfem. Było to niedaleko *Nowego-Yorku.* Wykopano niebawem staw, ocembrowano go deskami, i nałożono dobrowolną składkę ze wszystkich zapasów, rumu i spirytusu, jaki się w mieście znajdował. Tym sposobem napełniono staw, i wciągnięto potwora, a teraz wszyscy naturaliści całego świata są proszeni do oglądania takowego, który dotąd wybornie się konserwuje!" Tak to miał zginąć ów głośny *wąż morski;* oto puf nad pufami!

Jeden tylko dom handlowy, trudniący się fabrykacją pachnideł, w m. *Grasse*, położonem nad morzem *Śródziemnem*, i w jednym tylko roku, spotrzebował samych skórek *pomarańczowych* 5,000 kilogr:, kwiatu *akacji* 30,000 kilog:, kwiatu *fijołkowego* 27,000 kilog:, liścia *różanego* 10,000 kilog:, a kilkanaście tysięcy kilogr: różnych innych woniejących liści i kwiatów, które ledwie u nas z nazwiska są znane. Wyrobione z tego pachnidła, rozlały się po całej *Europie*, a część ich dostała się i do *Warszawy*, mianowicie zaś, między wielu innemi, i do PP. *Pohoreckiego* na rogu ulicy *Wierzbowej* i *Niecałej*, *Śniechowskiego* na *Nowo-Senatorskiej*, i t. d., oraz *Przybylskiego*, *Hincza*, *Szwedego*, *Zaborskiego*, etc., którzy prócz eleganckiego ostrzyżenia lub zafryzowania włosów, namaszczą jeszcze głowy owemi woniami, w swoich wytwornych i w tym celu urządzonych salonach.

Jakkolwiek miłe jest *babie lato*, pożądanym ze wszech miar byłby *deszcz.* Pragną go szczególniej Gospodynie tutejsze, których zapasy wody miękkiej, nieocenionej do prania, mycia podłóg, etc., są wyczerpane. Co to za szczęście pomyśleć, że niedalekim jest czas, kiedy wodociągi rozprowadzać będą po mieście strumienie wody *wiślanej.* Będzie jej do sytu dla każdego, ustanie potrzeba kupna, ustaną też i owe wiecznie odnawiające się swary pomiędzy służącemi przy łapaniu wody deszczowej u rynien odpływowych.

Po sklepach tutejszych znajdują się już nowe wyroby na *pantalony.* Wszystkie odznaczają się desseniami, a głównie rodzajem lampasu po bokach. Najnowszą nowością tego rodzaju, jest lampas naśladujący *futro;* ma on nieraz do ćwierć cala grubości i podobny jest do krajki. U innych, lampas składa się z ciągu kilku *bukietów*, *węzłów gordyjskich*, *siutaszu*, etc.; wszystko

to wyrobione w korcie.— *Tużurki* są krótkie, ale *surduty* zwierzchnie długie; u tych i tamtych, kołnierz axamitny dość powszechny.

Odkryto w *Belgji*, że rośliny polewane wodą, w której poprzednio rozrobiony był *klej zwierzęcy* (karuk), bujno i pięknie wzrastają. Jest to nowy nawóz, dzielniejszy jeszcze w skutkach aniżeli *guano*.

Wczoraj złożono w Redakcji *Kurjera* od A. S. rs. 1 na światło przed statuą MATKI BOZKIEJ przed Kościołem XX. *Reformatów*.

Xięgarnia i skład nót muzycznych R. *Friedleina*, przy ulicy *Senatorskiej* N° 460, jest zaopatrzona w kilkanaście exemplarzy nader poszukiwanego dzieła p. t: *Dwór wiejski*, przez Karolinę z Potockich *Nakwaską*, w 3ch tomach. Cena rs. 5.

Istniejącą dotąd na *Lesznie*, w domu W. *Marszałowskiej* Nr 665 restaurację, utrzymywaną przez Pana *Laszkiewicza*, objął od dni kilku P. *Lisowski*, a pragnąc nie tylko utrzymać w renomie, jaką się dotąd szczyciła, ale nadto rozwinąć takową, nieposzczędził żadnych nakładów, mających na celu wygodę, odwiedzających ją osób. Dobra bowiem kuchnia, skrzętna i zwinna usługa, a nadewszystko smaczne pod każdym względem przyrządzanie potraw, oto zalety, któremi P. *Lisowski*, pragnie odznaczyć swój gastronomiczny zakład. Aby zaś wszystkie osoby, które naprzód pobrały u pierwotnego właściciela P. *Laszkiewicza*, obiadowe bilety, nie doznały żadnego zawodu, P. *Lisowski*, podjął się przyjmowania takowych, uprzedzając zarazem, że wydawanie nowych a podobnych biletów przez P. *Laszkiewicza*, odtąd miejsca mieć nie będzie.

W dniu onegdajszym, Józef *Kuntze*, czeladnik młynarski, jako chory wieziony na kurację do Szpitala *Ewangelickiego*, przed bramą tegoż Szpitala życie zakończył.

P. Hippolit *Korzeniowski*, Doktor Medycyny, przeniósł swoje pomieszkanie z pałacu *Uruskich*, na *Krako:-Przedm:*, wprost Kościoła XX. *Bernardynów* N° 452, nad Xięgarnią Henryka *Natansona*, i jak zwykle przyjmuje chorych od go: 4ej do 6ej wieczorem.

W tych dniach, a mianowicie w zeszły Czwartek, przed rozpoczęciem baletu *Paquita*, orkiestra tutejsza wykonała jedno z piękniejszych dzieł muzycznych, którego Publiczność, okryła po skończeniu zasłużonemi oklaskami, a które nie wszystkim dotąd jest wiadome. Celem przeto zaspokojenia ciekawości miłośników muzyki, pospieszamy im donieść że utwór ten pod nazwą *symfonji*, jest dziełem P. Izydora *Conti*, który poświęciwszy się muzyce, od lat kilku bawi we *Włoszech*, i tam nieprzestaje wzbogacać się w zasoby, odpowiednie talentowi swemu. *Symfonję* tę napisał on na uczczenie dnia imienia zamieszkałego w *Warszawie*, Ojca, i nadesłał ją jako wiązanie synowskie, a jakkolwiek jest to dopiero pierwszy utwór jego, zawsze jednak przebiją w nim i zdolności i talent muzyczny, który jeszcze przed wyjazdem P. *Izydora* z *Warszawy*, dostrzegali w nim prawdziwi Artyści. Jeżeli te słowa, dojdą go kiedy na *włoskiej* ziemi, niech nie zapomina młody kompozytor, że go o więcej podobnych utworów prosimy.

Wyrób, który dziś zastępuje sukienko i atłas na *plaszczyki*, *rotundy* lub *salopki* damskie, zwany jest *skórką jagnięcą* (peau d'agneau). Jest to tkanina miękka, a że wyłącznie koloru *popielatego*, mogłaby się więc nazywać także *skórką kretową* albo *myszą*.

Wczoraj w Teatrze Wielkim przywołani zostali, po Operze: *Fiorina*, Wszyscy; po Balecie: *Dwaj Złodzieje*, Panny: Karolina *Strauss* 5-kroć, *Damse* 3-kroć, PP. *Popiel* i *Meunier* po 5-kroć, oraz P. Ant: *Tarnowski*.

W tych dniach otrzymaliśmy z *Jakubowic* z *Sandomierskiego*, *marchew* o *dwunastu odnogach*, w jeden węzeł zwiniętych, a przytem następujący wierszyk:

„Tę dziwną natury sprawę,
Przyjm Pan na swoją wystawę;
A niejeden tam skorzysta:
Agronom, naturalista,
I panicz co nowin szuka
Pewnie do drzwi twych zapuka,
By potem w znudzonem kole,
Rozprawiał nie idąc w pole:
O plonach, o urodzaju,
Tak cudownym w naszym kraju.
A za twą, Panie, grzeczność i uczynność,
Nie pożałują dać na Dobroczynność."

Marchew ta pomnożyła osobliwości jarzynowe, i jest do widzenia każdego czasu w Redakcji *Kurjera*.

Anglja.— Szkody zrządzone w *Newcastle* pożarem, oceniają na miljon funt: szterl: przeszło. Dwadzieścia osób straciło życie, 200 przeszło poniosło rany; w chwili wybuchu w powietrze siedmiu beczek prochu, zostających w składzie, właśnie w Kaplicy *Walijskiej* odbywało się Nabożeństwo, Kaplica zawaliła się, i tam najwięcej osób życie straciło. Zaraz po przytłumieniu pożaru, mianowano komissję, która składki zbiera dla biednych pogorzelców. Z powodu spalenia się znacznej ilości siarki, przez kilka dni powietrze było zepsute w mieście. (Neue Pr:Ztg).

Dublin Presse donosi, że rząd już teraz robi przygotowania, by na przyszłą wiosnę wysłać znaczny korpus lądowy na *Baltyk*. Pułki: 18, 51, 54, 56, 66, 72, 80, 82, 90 i 94, z których kilka znajduje się w kolonjach; do Stycznia mają wrócić do kraju, gdzie zostaną skompletowane i stanowić będą pierwszy zawiązek tego korpusu. Pracują tu bez przerwy nad uzbrojeniem kilku okrętów linjowych na przyszłą wiosnę. — *Holyrood* przywiózł wiadomość, że eskadra z 8 okrętów linjowych *angielskich* i jednego *francuzkiego* złożona wraz z kilku innemi mniejszemi, dowodzona przez Admirała *Plumridge*, w d. 12 z. m., stała w linji przed *Rewlem* o 4 mile, czekając tylko na przybycie Admirała *Napier*, by uderzyć na to miasto. — *Times* i *Deily News* dowodzą, że *Napier*, nie mogąc już w tym roku nic ważniejszego zrobić na *Baltyku*, dla braku wojsk lądowych, bombardować będzie *Rewel*. — *Napier* w d. 23, rekognoskował *Sweaborg*.— Na *Baltyku* cztery okręty linjowe *angielskie* otrzymały rozkaz powrotu. Wszystkie okręta żaglowe *francuzkie* wracają do kraju; pozostaną na *Baltyku* tylko parowe, które wraz z flotą *angielską* blokować będą porty *rossyjskie*, dopóki zbliżająca się zima nie spędzi ich z morza. (J: de St.P.)

Austrja.— Król *Belgów* przybył w dniu 2 b. m. do swego majątku nad jeziorem *Como*; zabawi on tam bardzo krótko, bo chce udać się do *Wiednia*.— Cholera zmniejszyła się w *Wiedniu*. (Schl: Ztg).

W *Wiedniu* zajmują się kwestją rozłożenia wojsk na zimowe leże; korpus 2gi jazdy (12 pułków jazdy ciężkiej), wróci z *Galicji* do *Węgier*.— Oczyszczenie ujścia *Dunaju* i *Suliny*, pomimo wielkiej pracy, bardzo mały postęp robi; ledwo potrajając siłę swych machin, w dwa lub trzy lata, *Anglicy* zrobiliby to ujście zdolnem do wolnej żeglugi. (Jour: de St. Pet:).

Jeden z dzienników *Wiedeńskich* zaprzecza pogłosce, że *Austrja* niechce tolerować obecności wojsk *tureckich* w Xięztwach. — Feldzeugm: *Hess* z *Wołoszczyzny* wróci do *Wiednia*, gdzie ma zimę przepędzić; z nim wróci Jenerał *Letang*, zostający przy jego sztabie. (Jour: de St. Pet:).

FRANCJA.— *Paryż 9 Października*.— Konferencje znakomitych dyplomatów *Amerykańskich*, które się miały odbyć w *Bazylei*, przeniesione zostały do *Ostendy*. Ci dyplomaci z polecenia swego rządu mają zbadać, jakiej polityki winna się trzymać *Ameryka* względem *Europy*, i wypadek swych narad przesłać rządowi. — W *Bagneres* umarł Mre *Lezo*, Biskup *Seleucii* (in partibus) pierwszy Jałmużnik Królowej *Krystyny*.— Ogół handlu *Algierskiego* w 1853 r. wynosił 158 miljo: fr.; z tych 125 przypada na przywóz, a 33 miljony na wywóz. (Ind: Belge).

Gazeta Wrocławska głosi, że w *Boulogne* ułożonem zostało, iż Cesarz odwiedzi Xięcia *Alberta* w *Londynie*, ale bez Cesarzowej. Świetne przyjęcie mają jednak przygotować w *Anglji*. — *Monitor* z d. 30 doniósł, że sprzymierzeni w *Krymie* w d. 20 z. m., mieli ruszyć nad *Almę*, a d. 21, nad *Kaczę*. Wszystkie korespondencje potwierdzają wiadomość o odpłynięciu rezerw z *Balczyku* i z *Warny*. (Jour: de St. Pet:).

GRECJA. — W d. 19 z. m., sześć kompanji *francuzkich* zajęło punkta najważniejsze *Aten*. (J. de St. Pet:),

HISZPANJA.— Listy z *Madrytu* i prowincji, zajmują się tylko wyborami, nie podając wszakże wypadków. Według dotychczasowych obliczeń, w *Madrycie* sami prawie progresiści wybrani zostaną: najwięcej głosów mieć będzie zapewne Jenerał *San-Miguel*, którego nazwisko wszystkie stronnictwa na swych listach pokładły.— Królowa przyjęła zrzeczenie się przez P. *Madoz* Wielkiego Krzyża *Izabelli* Katolickiej, którym został ozdobiony w d. 5 Września.— Według budżetu na 1855, wojsko *Hiszpańskie* liczyć będzie, oprócz żandarmerji, 70,000 ludzi; to jest 46,000 piechoty, 10,500 artylerji, 11,000 jazdy, 2,500 inżenjerji.— Manifesta Królowej *Krystyny* i Hrabiego *Montemolin*, sprzedają publicznie w *Madrycie*; pierwszy dość wywołał niechęci, drugi nie zrobił wrażenia. (Ind: Bel:).

PRUSY.— Z *Memla* donoszą, iż według powszechnego przekonania, pożar który zniszczył to miasto, był podłożony; naznaczono nawet podobno nagrodę 1,000 talarów za odkrycie sprawcy. Pomiędzy innemi gmachami, spaliła się szkoła pływania; ratusz ocalał. (Neue Pr: Ztg).

Minister skarbu przypomniał władzom właściwym, że zakaz przewozu amunicji i broni utrzymuje się w całej mocy. — Król w ciągu ostatniej przejażdżki, zwiedził niektóre z miejsc powodzią nawiedzonych. (Jour: de St. Pet:).

SZWECJA. — Pułki artylerji *Wendów* i *Gota*, otrzymały rozkaz postawienia swych baterji w stanie obrony i podwojenia amunicji. Król nabył od niejakiego *Adisson*, *Anglika*, piec ruchomy do rozpalania kul. Fortyfikować mają *Lehn Götheborga*. (J. de St. Pet:).

TURCJA. — Z *Bośnji* donoszą, że wojska *tureckie* tam stojące, na wiosnę wejdą do *Bulgarji*; w takim razie *Bośnję* i *Hercegowinę* mają zająć *Austrjacy*.— Pobór do wojska wkrótce się zacznie; Chrześcjanie od niego wyłączonemi nie będą.— *Fuad-Efendi* mianowany został członkiem komitetu reformy, która ma poddać rajasów *greckich* pod obowiązek służby wojskowej, i udzielić wszystkim poddanym nie-*muzułmańskim Porty*, równe prawa.— *Izmael* Basza w towarzystwie dwóch Jenerałów dywizji i trzech brygady, przybył z *Warny* do *Konstantynopolu*. *Omer* Basza długo się opierał odjazdowi tych Jenerałów, którzy udają się do *Karsu*, gdzie zastąpią odwołanych z tamtąd Pana *Guyon* i innych cudzoziemskich Oficerów. — Członkowie komisji mającej się zająć prawami reformy rozmaitych gałęzi administracji, już zostali mianowanemi; znajduje się pomiędzy niemi kilku ludzi niezaprzeczonej uczciwości i zdolności.— Vice-Król *Egiptu* przyrzekł przyspieszyć wysyłkę nowego korpusu posiłkowego i artylerji. — Mianowano komisję, która ma oznaczyć kurs monety zagranicznej i papierowej. — Mocarstwa *Zachodnie* łącznie z *Portą* mają opatrzyć *Synopę* w regularne fortyfikacje.— Do *Kars* jako wojskowy Komisarz *Angielski*, udał się Pułkownik *Wiliams*. Ma on czuwać nad działaniami armji *anatolskiej* i przedsięwziąć środki dla utrzymania 40,000 *sepojów*, których mają sprowadzić z *Indji Wschodnich*. — *Austrjacy* wejść mieli do *Jass* między 24 a 28 z. m. Wkrótce po ich wejściu Hospodar *Mołdawski*, Xiążę *Ghika*, ma być wezwany do powrotu do swej stolicy. (J. de St. Pet:).

SZARADA.

Gdy kto *pierwszy czwarty* przyjdzie
Między naszych *trzecich* grono,
Jeśli źle wejdzie lub wyjdzie,
Już go zaraz obmówiono.
Pierwszy drugi niezmierzony,
I okiem nie doścignony.
Wszyscy zawsze w biedzie, w nędzy,
Bo brakuje im pieniędzy.
(Zeszła Szarada, *Studnia*).

Od ostatniego naszego sprawozdania, targi *angielskie* żadnego nie okazywały ożywienia: krajowa pszenica zwolna o jeden szyling wyżej odchodziła, a na zagraniczną młynarze i piekarze niechętnie przyjmowali podwyższenie dwóch szeling:, ztąd obrót interesów nader był mały. W *Hollandji* po dawnych cenach interesa były nader trudne, a w *Belgji* ceny wyraźnie ku zniżeniu dążyły. We *Francji* ceny są w ciągłej fluktuacji, pozycja jednak targów była na korzyść kupujących. Na *Gdańskiej* giełdzie niesłychane panowało odrętwienie; dziś jednak ruch był wielki i 180 łasztów po podnoszących się cenach z rąk do rąk przeszło. Za pszenicę, przy wadze 127 do 133 f. h., płacono łaszt 550 do 625 guld: prus:, co daje na korzec od rs. 6 k. 20½ do rs. 7 k. 5. Najwyższa cena żyta dochodziła rs. 4 k. 23½. Czas mamy dziwnie pogodny i piękny.— *Gdańsk*, d. 12 Paźdz: 1854 r.— *Makowski*, *Kendzior et Comp:*.

Rozmaitości.— Tancerka Giovanina *Barati* w *Turynie*, tańcząc *pas de deux* w balecie *Paziowie Xięcia Vendome*, uniesiona zapałem, wpadła na kinkiety *proscenium*, i zapaliła swoją suknię. Szybki ratunek kolegów i koleżanek, którzy zdołali ogień przydusić, uchronił ją od nieszczęścia. Po przebraniu się, artystka wróciła na scenę, i przyjętą została przez publiczność z zapałem. Odtąd w teatrze *Turyńskim*, ma być zawsze za kulisami kilka kołder wełnianych zwilgotnionych na poddoręczu na wszelki podobny wypadek. — Z *Kalifornji* donoszą: »Dnia 15 Lipca, zwiedli z sobą *Chińczycy* krwawą walkę w *Wearverville* (Hrabstwie *Trinity*). *Amerykanie* ujęli się za stroną słabszą, liczącą około 120 mężczyzn, i przyrzekli bezstronną pomoc zabierającym się do walki. Słabsza strona wypadła więc nagle z po-za rowu, dzielącego przeciwników, i zmusiła po krótkiej walce nieprzyjaciół swych (w liczbie około 400) do ucieczki. Pobici zostawili do 12 poległych na placu, przebitych widłami od siana. Zwycięzcy pogrzebali swych poległych z wielką uroczystością i przy odgłosie muzyki, gdy tymczasem zwyciężeni, poległych swych spalili na stosie zwyczajem *indyjskim*. Całe Hrabstwo odtąd w zaburzeniu.— Słynny artysta komiczny *Nestroy*, objął po *Karlu*, entrepryzę jego teatru w *Wiedniu*. — W *Gross-Kniegnitz* w *Szlązku*, odbył się w tych dniach *70-letni jubileusz* małżeński, czyli *brylantowe wesele*, pary zaślubionej r. 1784. Małżonek liczy lat 85, jego żona lat 83.— Jaka jest różnica między *psem* a *chrzanem?* Żadna; bo i ten i ten gryzie.

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Andrychiewicz Mich: Ob: z Przyborowic nr 584; Chwalibóg Stefan Ob: z Rudy nr 543; Gutkowski Fel: z Wroninka nr 404; Grądzki Ferd: Oby: z Mlęcina nr 500; Kownacki Józ: Oby: z Golominka nr 1820; Kryński Józ: Oby: z Wysocina nr 584; Niemierycz Stan: Ob: z Smolechowa nr 586; Przezdziecki Kar: Oby: z Jasiennicy nr 556; Szulc Juljusz Doktór z Nowej-Alexandrji nr 476; Xżę Wiaziemski Jene:-Major z Międzyrzeca; Wintzengerode Jenerał-Major z Łukowa nr 570.— Boether Kar: fabr: z Białegostoku nr 603; X. Bajkowski Gabryel Proboszcz z Iłowa nr 584; Dybek Włodz: Doktór z Łęczycy nr 1309; Gawroński Fr: Oby: z Krakowa nr 584; Kergcheim Herman Art: Muz: z Żytomierza nr 500; Hr. Operman Jene:-Major z Zamościa; Sachowski And: b. Jen:-Major z G. Czernich:.

Wyjechali: Borzęcki Ant: Oby: do Osieka; Borkowski Józ: Ob: do Budzyna; Grąbczewski Adam Ob: do Rudnika; Jonio Sylw: Sekr: Koleg:, i Nowosielcow Bazyli Sekr: Gub:, do Petersburga; Hr. Ożarowski Adam Podpuł: do Brzuzy; Strzemiński Ant: Ob: do Grodna.— Babski Kar: Oby: do Gąski; Kaufman Jul: Kup: do Poznania; Wolski Mich: Regest: Koleg: do Uściługa.

Przyjechali koleją żelazną: Hoffman Kar: Urzę: Pruski z Bydgoszczy nr 405; Kozłowska Karolina Żona Kup: z Poznania nr 411; Potulicki Adalbert Hr. z Berlina nr 613. — Albrecht Marcin Kom: Kup: z Prus nr 376; Cohn Abram Kup: z Lipska nr 1800; Kronenberg Lud: Kom: Kup: z Berlina nr 2475; Hr. Stakelberg Ernest Jene:-Major z Wiednia nr 413; Tiufajew Eleonora Wdowa po Pułkowniku z Drezna nr 1260.

Wyjechali koleją żelazną: Bett Józ: Kup: do Krakowa; Bogatko Zyg: dym: Major do Łowicza; Krawczyńscy Mich: Lakiernik, i Fran: Brązownik do Wrocławia.— Aertinger Aug: Art: Malar: do Munich; Hoffman Jan Dyre: fabryki do Wrocławia; Hr. Kaunitz Olga Żona dym: Rotm: Wojsk Austr: do Wiednia.

DONIESIENIA.

Dnia 22 Września r. b. we wsi Komorowie Guber: Radomskiej, między innemi pieniędzmi, skradzione zostały **LISTY** Zastawne IIgo okresu lit: C, z 14 kuponami, Nr 35,581; 35,582; 35,583; 35,584; 35,585 i 38,586, niemniej odcięty kupon na 1sze półrocze 1854 r. do Nru 35,586 Listu Zastawnego. Poszkodowany ostrzega, aby nikt Listów nie nabywał, gdyż już poczyniono ku temu stosowne kroki, i uprasza zarazem, aby wrazie dostrzeżenia takowych, Dyrekcja Szczegółowa w Radomiu, uwiadomioną być mogła, a stosowna nagroda udzieloną będzie.

Dnia 12 b. m. przed wieczorem, idąc od rogu ulicy Śto-Krzyzkiej, Nowym-Światem, Krak:-Przed:, przez dom Reslera, na ulicę Miodową pod filary, i z powrotem tąż drogą, zgubiony został **PUGILARESIK** damski, axamitny, karmazynowy, z brązowemi ozdobami pozłacanemi, w którym znajdowało się 35 rs. biletami bankowemi, jeden rs. 25, a drugi 10. Sumienny Znalazca raczy oddać w hotelu Warszaw:-Wiedeńskim pod Nr 5; gdzie obok wdzięczności, otrzyma dowolną nagrodę, gdyż Pugilaresik ten był drogą pamiątką.

Dnia 7/19 b. m. o godz: 5 z południa, odbędzie się licytacja w Domu Przytułku i Pracy w Warszawie, na dostawę w r. 1855, ŻYWNOŚCI, dla ludzi pomieszczonych.

Egzaminowany Królewsko-Pruski Podleśny, który także posiada wiadomości irygowania i urządzania łąk i inne geometryczne i gospodarskie, jak również budownictwo, życzy przyjąć posadę **LEŚNICZEGO** lasów w Królestwie, od Wielkiejnocy r. 1855. Życzący sobie bliższych wiadomości, raczą adresować do Leśniczego Lejsnera w Lipin przez Krzepice.

Nowo-otworzony **MAGAZYN MEBLI** W. Brühl, przy rogu ulicy Wierzbowej i Niecałej, do którego wejście od ulicy Niecałej, wprost bramy pałacu Brühlowskiego, posiada znaczny wybór wszelkiego rodzaju MEBLI mahoniowych, palisandrowych i jesionowych; które jako w nowym Zakładzie, zalecają się najświeższemi fasonami, wedle ostatnich modeli zagranicznych wykończone, jak również wyborem użytego do tychże materjału i dokładnością roboty Tapicerskiej.

Jest do sprzedania pod korzystnemi warunkami **DOM** w Warszawie przy jednej z pryncypalnych ulic położony, mający wartości przeszło 20,000 rsr.— Potrzebną jest także **POŻYCZKA** rsr. 15,000, na Dobra ziemskie w Gub: Warszawskiej, która po Towarzystwie Kredytowem, na 1m Numerze zahypotekowaną być może. Osoby interesowane, bez pośrednictwa faktorów, raczą zostawić swój adres w Cukierni Semadyniego przy rogu ulicy Święto-Krzyzkiej i Nowego-Światu.

Dziecko idąc z Nianką w ogrodzie Saskim, około godz: 10 rano, wczoraj, zgubiło **PELERYNĘ** z salopki, z kołnierzykiem, axamitką obszywana bez podszewki. Sumienny Znalazca raczy takową oddać do Składu Nasion Dra Fr: Bethold, przy ulicy Senatorskiej pod Nr 471, za przyzwoitą nagrodą.

PLAC Nrem 913 oznaczony, przy samych rogatkach Wolskich położony, do zabudowania zdatny, około 4809 arszynów (6,000 łokci □) obejmający, jest do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Mokotowskiej pod Nr 1662, u Właściciela domu.— Tamże do sprzedania **BRYCZKA** nowa, jedno-konna, na żelaznych osiach.

Ktoby miał do zbycia ładny tumakowy **KOŁNIERZ** do Salopy, wraz z mankietkami, za przystępną cenę, raczy nadesłać pod Nr 62, Stare-Miasto, na 2gie piętro od frontu, dla bliższego porozumienia się.

Pragnie umieścić się młody Mężczyzna, kawaler, do jakiego ZAKŁADU FABRYKI, na MAGAZYNIERA lub PISARZA, mając za takież pełnienie obowiązku chlubną rekomendację. Wiadomość o takowym przy ulicy Sto-Krzyzkiej Nro 1344, w podwórzu na lewo na 1m piętrze.

MIESZKANIE porządne, z usługą i wszelkiemi dogodnościami, przy wdowie, dla osoby płci żeńskiej, jest do najęcia przy ulicy Sto-Jańskiej pod Nr 2, na 1m piętrze od frontu.— Tamże jest do sprzedania garnitur MEBLI palisandrowych, dwa Łóżka jesionowe i Kredens.

Potrzebna jest **BONA** niezbyt stara, Niemka, do trojga dzieci; życzeniem jest aby umiała szyć i mogła wyjechać na prowincję, przytym posiadała dobre rekomendacje. Zgłosi się pod Nr 1565/6 przy ulicy Chmielnej, na 1m piętrze od frontu.

Są do sprzedania **ROŚLINY** w różnych gatunkach, po cenie zniżonej, przy ulicy Wiejskiej pod Nr 1730, na Fraskacie, jako to: Azalie w różnych gatunkach; Myrty w różnych gatunkach; Metros sydero; flance Ananasowe; i inne Rośliny trebhauzowe.

Bez pośrednictwa faktorów, jest do sprzedania **DOM** parterowy, murowany, z zabudowaniami gospodarskiemi, oddzielnym obszernym budynkiem do wszystkiego użyć się dającym, oraz placem około 8,000 arszynów gruntu obejmującym. Dom ten położony jest na ustroniu wśród ogrodów, w bliskości ulic pryncypalnych, dogodny czy to na swobodne i miłe zamieszkanie, czy prowadzenie jakiej fabryki lub profesji. Wiadomość u Właściciela pod Nr 1685 przy ulicy Hożej.

Ktoby sobie życzył nabyć do 300 desiatin (20 włók), **LASU** dębowego starodrzew, zdatnego na budowlany, fabryczny i spławny użytek, w miejscu niezbyt odległem od Warszawy, położonem przy drodze bitej, o werst 14 od spławu; równie wziąść na lat kilka BROWAR na dystylarnię, wyroby piwa, porteru, octu i t. d., w miejscu bardzo korzystnem pod względem położenia i łatwej komunikacji z wielą tej okolicy pobliskiemi miastami, raczą się zgłosić do Kantoru Stręczeń Guwernerów i Guwernantek, przy ulicy Długiej Nr 556 *a*, w Hotelu Drezdeńskim. — W tymże Kantorze wiadomość o Oficyalistach.

Polecam się łaskawym względom Szan: Publiczności, i mam zaszczyt donieść, iż mieszkam pod Nr 2459 przy ulicy Nowolipie; nadmieniam przytem, że jak dawniej tak i teraz, **WYWABIAM PLAMY** tak z sukna, jako też i z wszelkich materji, chociażby najbardziej poplamionych, a to za cenę najumiarkowańszą.— *Schenfelder.*



KANAPA, 6 Krzeseł, 2 Fotele, Stoły, Łóżko jesionowe i inne Meble; tudzież Lustro, Garderoba i Precyoza, sprzedane będą w drodze działów przez publiczną licytację w dniu 17 b. m. i dni następnych, o godz: 3ej po południu, przy ulicy Elektoralnej w domu Nro 765, wprost Kościoła Śgo Karola Boromeusza, na 1m piętrze.

NAPRZECIWKO BANKU POLSKIEGO, przy ulicy Elektoralnej pod Nrem 795, jest każdego czasu do wynajęcia **MIESZKANIE** kommunikujące się z dużemi Piwnicami, gdzie dawniej były Składy Wina. Bliższą wiadomość powziąść można u Rządcy domu.

W d. 25 b. m. o godz: 12 z rana, odbywać się będzie w dobrach i folwarku Wieliszew, na trakcie Petersburgskim, zaraz za Jabłonną, sprzedaż DRZEWA z odpadków leśnych, wynosić mogącego sażeni kubicz: szczapowych 1819, krąglakowych 381, w gatunkach: sosnowym, dębowym i olszowym. Mający chęć ubiegania się o kupno takowego, zgłosić się zechcą do Dzierżawcy dóbr Wieliszewa W. Majeranowskiego, w folwarku tegoż nazwiska zamieszkałego, gdzie sprzedające się Drzewo, obejrzeć i warunki licytacyjne przejrzeć mogą.

W Podzamczu pod Maciejowicami o 10½ wiorsty od Stacji pocztowej Gończyce, znajduje się do sprzedania 10 par **ZAPRZĘGÓW**, to jest: Szorów i Chomont angielskich. Wiadomość na miejscu.

We wsi Niezabitowie o werst 28 od Lublina, a o 14 od Kazimierza położony, jest do sprzedania z wolnej ręki **CZĘŚĆ SZLACHECKA** z prawem propinacji, w oddzielnym ograniczeniu obejmująca gruntu dobrego włók 3 (dziesiatin 46 saż: 293), boru na opał włókę (dziesiatin 15 sażeni 897), z zabudowaniami, inwentarzami, zasiewami, sprzętami i ogrodem owocowym, z jednej strony strumyka dotykającym. Wiadomość w handlu Korzennym W. Pryfke, przy ulicy Krak:-Przedm: w domu W. Maleza.

WŁAŚCICIEL **HOTELU FRANCUZKIEGO w DREZNIE,**
Podaje do wiadomości Familji, które zamierzają przepędzić zimę w Dreznie, że nieoszczędzi starań dla wygody pod każdym względem. Ludwik *Rafarra.*



Pragnący nabyć partję **WIN** Węgierskich, w butelkach, po rozmaitych cenach, wartości ogólnej przeszło rsr. 750; zgłosić się zechcą od godziny 8ej do 11ej z rana, pod Nr 2, obok Zamku, przy ulicy Sto-Jańskiej, na 2gie piętro od frontu.

BANK POLSKI.

Ogłasza iż w dniu 12/24 Października r. b. o godzinie 11ej zrana, w Sali zwykłych posiedzeń Banku, odbędzie się w drodze licytacyi przez opieczętowane deklaracye części possessyi Nr 1066 przy ulicy nowej, między ulicą Mazowiecką a Marszałkowską urządzającej się położonej, na planie sytuacyjnym przez Inżeniera M. Warszawy lit. *e* oznaczonej, mającej obszerności łokci kwadratowych 8,092 wraz z zabudowaniem zajmowanem obecnie na skład żelaza, na niej znajdującem się i pustą częścią dawniejszego ogrodu, na powyższym planie oznaczoną.—Każdy chcący kupna mający, obowiązany jest złożyć na vadium rs. 690, w gotowiźnie lub Listach Zastaw: białych, z właściwemi kuponami przy deklaracji. Z ustanowionego za część na sprzedaż wystawiającą się szacunku rs. 6,950, rs. 4,600 pozostawione być mogą przy gruncie z rozkładem na lat 10, z procentem po 5%, reszta zaś rs. 2,300 i to co wyżej nad tę summę postąpionem będzie, nabywca zapłaci

do Kassy Banku w dni 20 po licytacji. Obszerniejsze warunki i plan, przejrzane być mogą każdodziennie w Biurze Naczelnika Kancell:, i w Wydziale Przemysłu w Banku Polskim, od godziny 10 z rana do 3ej po południu, wyjąwszy dni świątecznych; można także przekonać się o stanie sprzedającej się budowli i gruntu, na miejscu. — Prezes, Radca Tajny, J. *Tymowski*. Naczelnik Kancellarji, Radca Dworu, *Łubkowski*.

BANK POLSKI.

Ogłasza, iż w dniu 7/19 Paźdz: r. b. o godz: 12 w południe, odbędzie się w Nowem-Mieście nad rzeką Pilicą, przed miejscowym Burmistrzem, licytacja, na sprzedaż NIERUCHOMOŚCI w temże mieście położonej, Nrem 88 oznaczonej. Vadium wynosi rsr. 45; licytacja rozpocznie się od summy rsr. 450; połowa szacunku pozostawiona będzie przy gruncie; druga, i to co na licytacji postąpionem zostanie, zaraz zaspokojoną być winna. Bliższe warunki są do przejrzenia w Kancellarji Banku, i u Burmistrza Nowego-Miasta. — Prezes, Radca Tajny, J. *Tymowski*. Naczelnik Kancellarji, Radca Dworu, *Łubkowski*.

Dziś rano ciepła stopni 6. Wczoraj w południe 12.
Dziś rano wysokość wody na *Wiśle* stop 2 cali 6.
TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro, *Uściskajmy się. Okrężne.*

W Drukarni Kurjera Warsz:.—Wolno drukować. Warszawa d. 3 (15) Października 1854 r.— Cenzor, *F. Sobieszczański*.